

DOI: 10.31648/pl.5013

BOŻENA ADAMKOWICZ-IGLIŃSKA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9780-9679>

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

e-mail: bozena.adamkowicz@uwm.edu.pl

Motyw brzozy w twórczości Juliusza Słowackiego

The Birch Tree Motif in the Works of Juliusz Słowacki

Słowa kluczowe: Juliusz Słowacki, Ukraina, brzoza, drzewa, grób, łzy

Keywords: Juliusz Słowacki, Ukraine, birch, trees, grave, tears

Abstract

This article is devoted to the motif of birch trees in the works of Juliusz Słowacki. It presents the importance of trees in the poet's writing. It draws attention to the relationship between the birch and the image of the grave, death and crying. It shows the musical qualities of birch trees. In Słowacki's works they are metamorphosing into "God's harps." Another important issue considered is speaking nature. Birds, associated with the birch, are viewed as an important element of the landscape. The poet's writing is dominated by the motif of nightingales singing on birch trees. The birch is linked primarily to the space of the cemetery and that of the forest.

W twórczości Juliusza Słowackiego motywy florystyczne widoczne są zarówno w utworach młodzieńczych, jak i w tekstach z okresu genezyjskiego. Poeta, podobnie jak inni romantycy, fascynował się naturą, dostrzegał łączność człowieka z przyrodą. Po przełomie mistycznym w 1842 roku pragnął być tłumaczem tajemniczej księgi natury. Interesowały go kształty liści, barwa oraz woń roślin. Mową obdarzał kwiaty i drzewa, były dla niego hieroglifami, znakami tajemnic natury. W liście do matki z 15 października 1845 roku pisał: „[...] drzewa mi się tłumaczą z tajemnic swoich” (Słowacki 1963: 99).

Ewa Grzęda stwierdza, że dendrologiczny katalog w dziełach Juliusza Słowackiego obejmuje trzydzieści cztery warianty gatunków drzew. Odnajdziemy tam zarówno drzewa rodzime, jak i orientalne, m.in. dęby, lipy, brzozy, sosny, wierzby, buki, topole, jodły, jabłonie, grusze, laury, oliwki, palmy, cyprysy

(Grzęda 2000: 43–44). W *Genezis z Ducha* Słowacki pisał, że każde drzewo „jest wielkim rozwiązaniem matematycznego zadania, tajemnicą liczby” (Słowacki 1954: 56). Jan Tuczynski podkreślał, że poeta ujmował symbolikę drzew, odwołując się do filozofii indyjskiej (Tuczynski 1981: 93–95).

Przedmiotem niniejszych rozważań jest motyw brzozy w utworach Słowackiego. W dziełach romantyków drzewa były otoczone szczególnym kultem (Grzęda 1997: 119). Autor *Króla-Ducha* przywołuje je zarówno w tekstach literackich, jak i w korespondencji. Historycy literatury i botanicy mówią nawet o dendrologicznej fascynacji Słowackiego (Grzęda 1997: 122). Z krajobrazem i wspomnieniem dzieciństwa wiążą się kwiaty oraz drzewa rosnące na Ukrainie. Na kartach wielu utworów pojawia się obraz kraju młodości, gdzie kwitną pachnące konwalie, rosną sosny, kaliny, jodły i brzozy. Kazimierz Zarzycki, badacz flory i roślinności, zwraca uwagę, że poeta przywołuje w swoich dziełach „brzozę brodawkowatą”, a z miejscami mokrymi i bagnistymi łączy „brzozę omszoną” (Zarzycki 2009: 24). W przedstawieniach tego drzewa w tekstach Słowackiego zwraca uwagę charakterystyczny pień pokryty białą lub srebrną korą. W ósmej pieśni *Beniowskiego* (1841) mamy następujący fragment odnoszący się do koloru drzew: „Czy go brzóz białych przestraszyła kora?...” (Słowacki 1957: 188). Brzozy „z osrebrzoną korą” (Słowacki 1957: 204) znajdziemy również w szóstej pieśni *Beniowskiego* (1841).

Brzoza, podobnie jak dąb, jest dla Słowackiego drzewem związanym z krajobrazem Podola. O podolskich lasach, w których rosną dęby, sosny i „brzozy rodzime”, pisze poeta w siódmej pieśni *Beniowskiego* (1841):

Zaczarowanych palm, tu nie ma wcale...

Dęby i sosny, i brzozy rodzime,
Odbite w stawów podolskich kryształach,
Reprezentują mi nową Solimę.

(Słowacki 1957: 70–71)

Potocznie brzozę nazywa się „płaczącą”, gdyż młode gałązki pokryte są kropelkami żywicy, które przypominają łzy (Ziółkowska 1988: 31). Karol Libelt w studiach z estetyki dotyczących natury klasyfikował brzozę jako drzewo typu elegijnego. Podkreślał, że jej cechą jest „miętkość”, „wątlność” oraz nastrój elegijny. Zdaniem badacza topole, wierzby, brzozy i olchy mają „kibić” smukłą, „gibkie” gałązki. Pisał o brzozie: „Brzoza na żałobę w bieli się ubrała i stoi owisła jak rozpaczliwa nad grobem kochanka z długimi rozpuszczonymi warkoczami” (Libelt 1854: 156–157).

Słowacki zgodnie z tradycją łączy brzozę z grobem, śmiercią i płaczem. Już w młodzieńczych utworach znajdziemy obraz brzozy związany z żałobą. Motyw tego drzewa przedstawia poeta w *Dumce ukraińskiej* (1826):

Tam, gdzie niegdyś chatka stała,
Stoi mogiła w dolinie,
Przy niej Dniepr szumiący płynie,
Nad nią brzoza wybujała.

(Słowacki 1958: 37)

Kreując krajobraz Ukrainy, brzozy sytuował nad grobami, w przestrzeni cmentarnej. W przywołanej *Dumce ukraińskiej* „jęcząca” brzoza rośnie nad samotną mogiłą młodego Kozaka, który popełnił samobójstwo po śmierci ukochanej Hanki. Ewa Grzęda zauważa, że na Słowiańszczyźnie drzewo to było wykorzystywane w obrzędach pogrzebowych. Niekiedy jego gałęzie układano na świeżej mogile (Grzęda 2000: 138). Piotr Kowalski podkreśla, że w świetle słowiańskich mitów brzoza lub jawor wyrastają z grobu bohatera. To drzewo kultowe i ofiarne (Kowalski 2007: 34).

We wczesnej twórczości Słowacki nawiązywał do tradycji sentymentalnej. W wierszu [W sztambuchu Marii Wodzińskiej] z 1835 roku pojawiają się charakterystyczne motywy sentymentalne: płacząca srebrna brzoza i śpiewające słowiki. Podobne zestawienie możemy też odnaleźć w *Balladyne* (1834):

A cień blady
Nieraz tam błądzi, gdzie zwieszono smutnie
Nad grobowcami, brzozy jako lutnie,
Od słowikowej trącane gromady,
Płaczą i szumią listkowemi struny.

(Słowacki 1953: 98)

Słowiki siedzące na brzozach sprawiają swym smutnym śpiewem iluzję, że drzewa płaczą i szumią. Brzozy przemieniają się w lutnie, wygrywające na swych „listkowych strunach” żałobne melodie. Leszek Libera podkreśla, że ten przedziwny koncert brzoź i słowików jest „proweniencji sentymentalnej”. Zdaniem badacza „Słowacki osadza na drzewie cały chór słowików, jakiego w naturze nie ma. [...] W pobliżu może znajdować się całe stado innych ptaków, mogą być szpaki, wróble i kosy [...]. Natomiast całe stado śpiewających słowików w przyrodzie z całą pewnością nie występuje” (Libera 2002: 49).

Płacząca brzoza oznacza smutek. Motyw taki pojawia się wielokrotnie w utworach Słowackiego. W ósmej pieśni *Beniowskiego* (1841) rosną płaczące brzozy:

[.....] i brzóz lekkie się wierzchołki
 Kłaniały... lejąc nad nim płacz bursztynów,
 Ale te jasne lasy malowane
 Rzuciły nań swój wdzięk – jak groch na ścianę.

Tak noc przeleżał... bezsenny... i słyszał,
 Jak brzozy o czemś tajemnem szeptały.
 Jak się las cały... By czarem uciszał
 I o księżycu – stał... spokojny... biały;
 Potem znów... wiatrem jutrzeńki zadyszał
 I śpiewem ptasząt rannych, zagrał cały,
 I na zorzowych, każda brzoza łunach
 Była jak harfa, o stu złotych strunach.

(Słowacki 1957: 188)

Porównanie łez, które „leją” brzozy, do bursztynów pokazuje, że poeta doskonale wiedział, iż gałązki tych drzew pokryte są żywicą. Kolor bursztynu przypomina żywicę. W tekście nie są to pojedyncze krople łez ronionych przez brzozy, ale „płacz bursztynów”. Słowacki określa nawet ten gatunek drzew jako „brzozy złote” (tamże: 195). Śpiew ptaków sprawia, że brzozy przeobrażają się w harfy.

Motyw płaczącej brzozy obecny jest w dziesiątej pieśni *Beniowskiego* (1841):

A pan zostanie pod brzozą wieśniaczką,
 Która umarłych jest nimfą... i płaczką.

(Słowacki 1957: 127)

Sformułowania użyte w poemacie wiążą się zarówno z tradycją ludową, jak i literacką. W polskim folklorze drzewa symbolizujące żeńskość to: brzoza, leszczyna, olszyna i jodła (Marczewska 2002: 158). Brzoza oznacza „żeńską” zasadę wszechświata (Kowalski 2007: 34). Słowacki nawiązuje do tych wierzeń, porównując brzozę z kobietą. Wyraźnie akcentuje płeć drzewa. Nazywa brzozę „wieśniaczką”, „nimfą” oraz „płaczką”. Poprzez zastosowanie uosobienia drzewo upodabnia się do dziewczyny. W wierzeniach Słowian i Germanów brzoza była symbolem kobiecości. Twierdzono, że to ulubione drzewo rusafek. Nazywane było „drzewem duchów”. Symbolizowało też dziewczęcość oraz wiosnę (Szczęśniak 2013: 133–134). Do motywu brzozy-nimfy Słowacki nawiązuje w [Pocie i Natchnieniu] (1843).

Adam Mickiewicz w trzeciej księdze *Pana Tadeusza*, zatytułowanej *Umizgi*, nazywa brzozę „kochanką”. Jej „małżonkiem” jest grab. Mickiewicz, podkreślając piękno rodzimych lasów, kontrastuje je z „cudzoziemskimi gajami”. Tytułowy bohater poematu jest zdumiony tym, że Hrabia i Telimena zachwycają się pomarańczami, cyprysami, kaktusami, oliwkami, migdałami, a lekceważą ojczyście drzewa:

Czyż nie piękniejsza nasza pocziwa brzezina,
Która jako wieśniaczka, kiedy płacze syna,
Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy
Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy!

(Mickiewicz 1995: 94)

Mickiewicz „pocziwą brzezinę” porównał do wieśniaczki. W poemacie *Beniowski* można zauważyć odniesienie do przytoczonego fragmentu *Pana Tadeusza*. Słowacki brzozę nazywa „wieśniaczką”, tak jak Mickiewicz. U obu poetów drzewo staje się odzwierciedleniem kobiety. W *Beniowskim* jego gałęzie zostają określone „włosami”, a w *Panu Tadeuszu* przypominają warkocz.

Nawiązanie do obrazu brzozy jako „wieśniaczki” znajdziemy również w [Dialogu troistym z Helionem, Helois i przeciwnikami] (1844–1848), tekście z okresu genezyjskiego:

Zaprawdę nie formę kamieni ani pnie i kawałki drzew ukochać powoływała poezja... ale ducha, który jest wszędy... a czasem rewelatorstwem wieszczą wywołany – jak błyskawica jawił się w drzewie... brzozę ukraińską zamieniał nagle w pocziwą wieśniaczkę syna płaczącą... i w jednym oku mgnienu dawał uczuć rozwidnionej myśli ludzkiej... że ta ogromna zielona muzykantka lasów – jest prawdziwą siostrą młodszą... pełna jaki[ej]ś przyszłej ludzkiej postaci – która już w niej jest – a objawi się dopiero po wiekach... (Słowacki 1954: 302).

Tłumacz Słowa wyjaśnia Helionowi zjawisko metempsychozy. Mówi o umiłowaniu natury przez poetów, o duchu, który jest „wszędę”. Tłumaczy ten proces na przykładzie „brzozy ukraińskiej”, która zamienia się w poezji „w pocziwą wieśniaczkę”. Poeta traktuje drzewo jako wyobrażenie przyszłej formy ludzkiej. Nazywa ją „zieloną muzykantką lasów”.

Brzozę, pochylającą swe gałązki nad „truną”, mamy w pieśni dwunastej poematu *Beniowski* (1842). Lirnik opowiada tam o swoim śnie. Miał wizję, w której widział, jak Beniowski był wbijany na trzy krzyże:

A potem brzoza na nocy szafirze
 Zgięła się... niby nad twoją postawą,
 U twojej niby nachylona truny,
 Gałązki lejąc w dół – jak z ognia struny...

(Słowacki 1957: 137)

Lirnik twierdzi, że wiele doświadczył, ale ten „brzozy sen” był szczególny i straszny. W nocnym pejzażu brzoza zgina się nad Beniowskim. „Dziad stepowy” przywołuje obraz, w którym drzewo pochyla się nad trumną. Nie jest to równoznaczne z zapowiedzią śmierci, gdyż lirnik mówi, że gałązki brzozy nachylają się „niby” do „truny”. Występują tu charakterystyczne szczegóły związane z brzozą. Jest ona zgięta i pochylona. Ma zwisające gałązki. Być może drzewo to płonie, gdyż jego gałęzie przypominają ogniste struny.

Dawniej na grobach stawiano brzozowe krzyże, gdyż drzewo to traktowano jako dobre i „litościwe”. Maria Ziółkowska wspomina o starym zwyczaju Słowian. Sadzili oni brzozy przy mogiłach. Badaczka zwraca też uwagę, że drzewo musiało znajdować się za głową zmarłego: „Brzozę sadzono [...] na północnej stronie grobu, tak że oplakiwała zmarłego, ale nie zasłaniała mu słońca” (Ziółkowska 1988: 35). Brzoza uważana jest za drzewo cmentarne. „We wschodniosłowiańskich obrzędach pogrzebowych brzoza, jej liście, gałęzie i kora były używane do wyściełania grobu” (Marczewska 2002: 144).

Sen lirnika można odczytywać jako zapowiedź śmierci Beniowskiego. Słowacki zgodnie z tradycją traktuje brzozę jako drzewo cmentarne, żałobne. W *Próbach zespolenia „Beniowskiego” z „Królem-Duchem”* wspomina o cmentarzu w Anielinkach. Charakterystycznym elementem jego wyglądu są właśnie brzozy:

[.....] Były w Anielinkach brzozy
 I smętarz biednych chłopków pod brzozami,
 Bez żadnych pochlebstw i apoteozy
 W napisach – szelest drzew – lekkimi snami
 Zaludnił miejsce to.... [.....]

(Słowacki 1957: 240)

Brzozowy cmentarz jest miejscem pochówku ludzi prostych, ubogich – „biednych chłopków”. Nad ich grobami pochylają się młode brzozy, które „płaczą”: „Jak groby leżą – młode brzozki płaczą” (tamże: 241).

W *Zawiszy Czarnym* (1844–1845) Manduła przynosi Lawrze list napisany krwią na karcie z psalterza. Lawra dowiaduje się, że rycerz pisał go w pobliżu mogiły, gdzie rosły dwie brzozy:

LAWRA

Że na karcie z psalterza
Musiał pisać krwią – i strzałą....
Gdzież pisał?...

MANDUŁA

Na jednej mogile,
Gdzie dwie smętnych brzóz płakało,
A trawka młoda się mile

Stroiła w tysiąc stokroci.

(Słowacki 1961: 485)

W przywołanym fragmencie dramatu mogiła, na której płaczą brzozy, kojarzy się z ubóstwem i smutkiem. Manduła zaznacza wyraźnie, że znajdują się tam dwie „smętne brzozy”, a grób pokryty jest młodą trawką. Rosną też stokrotki. Wszystkie elementy pejzażu podkreślają znikomość kondycji tytułowego bohatera. Jego ubóstwo wypukla także forma zdrobniła „trawka” oraz kwiaty tam rosnące. Sceneria ma charakter nieco sentymentalny. Brzozy są „smętne” i płaczące. Stają się odzwierciedleniem smutku, żalu i łez. Poeta wielokrotnie w swoich utworach akcentuje związek brzozy z płaczem.

Słowacki bardzo często pisze o lasach brzozowych. W jego tekstach las szumi i przemawia do człowieka. Poeta łączy brzozę z motywem „gadającej natury”. Dużo odniesień do obrazu mówiącej natury jest zwłaszcza w dalszych pieśniach *Beniowskiego*, powstałych prawdopodobnie w latach 1841–1842. Wiele roślin zostało w poemacie obdarzonych darem mowy. Są więc mówiące topole oraz brzozy, które „gadają” i „szepcą”.

Ważnym elementem pejzażu, wiążącym się z brzozą, okazują się ptaki. W przywołanych wcześniej fragmentach dominowały śpiewające na brzożach słowiki. Taki obraz pojawia się m.in. w wierszu [W sztambuchu Marii Wodzińskiej] (1835), gdzie „Słowików gromada” śpiewa na srebrnej brzozie. Również w *Balladynie* (1834) ptaki te zostały usytuowane na brzozie. Wernyhora w *Śnie srebrnym Salomei* (1843) wspomina miejsce swego zamieszkania. Mówi o futorze znajdującym się pod borem. Podkreśla, że są też tam „trzy brzozy pełne ptaszków” (Słowacki 1955: 243). W poemacie *Beniowski* (1841) znajdziemy ptaki śpiewające na drzewach. Mamy nawet wrażenie, że to nie one śpiewają,

ale brzoza śpiewa piosenkę „cichą, słodką”. W pieśni szóstej poematu pojawia się fragment mówiący o „lirze żebrackiej”. Jej głos słyhać „przez lasy lecący brzozowe” (Słowacki 1957: 61). Stefania Skwarczyńska zauważyła, że źródłem motywu „liry-brzozy” był prawdopodobnie obraz z *Pana Tadeusza* Mickiewicza (Skwarczyńska 1925: 100).

Słowacki w dalszych pieśniach *Beniowskiego* (1841–1842) wyraźnie łączy drzewa z ptakami. Na klonach w Anielinkach siedzą kawki, natomiast na brzozach „ptaszki muzykanty” (Słowacki 1957: 240). Szum drzew i śpiew ptaków wywołuje iluzję, że to las śpiewa:

Za Rossią był las... z brzozowego drzewa,
Który gdy szumi – zdaje się, że śpiewa.
(Słowacki 1957: 63)

Również w akcie trzecim *Snu srebrnego Salomei* (1843) znajduje się fragment nawiązujący do motywu śpiewających drzew. Pafnucy opowiada Regimentarzowi o wydarzeniach w lesie. Ważnym elementem tej historii są drzewa – świadkowie krwawej bitwy. Bohater wspomina o tym, że zatrzymali się pod „brzóz już ostatnich wiankiem” (Słowacki 1955: 194). W otoczeniu tych drzew Gruszczyński zwierza się ze swych snów, wizji oraz wróżb Wernyhory. Pafnucy zwraca uwagę na przedziwne zjawisko, którego doświadczył. Na opowieść Gruszczyńskiego zareagowały drzewa:

[.....] A w leśnych drzewkach
Był dziwny z powieścią związek,
Jakieś szeptanie gałązek,
Szmery stłumione półgłose;
Jakby śpiewania żałośnie
Przez duchy tych drzew czynione
Na kwietném lewad wybrzeżu;
Jakby, po starym rycerzu
Jakieś głosy utęsknione.
(Słowacki 1955: 194–195)

Pafnucy zauważa związek, łączność natury z opowieścią. W powyższym opisie natura jest poddana animizacji, zostaje obdarzona „językiem”. Drzewa żałośnie szepcą i śpiewają. Szept, szmery, śpiewy sprawiają, że słyszemy muzykę leśnych drzew. Poeta doprowadza do „rozwibrowania” języka (Sokołowski 2004: 113). Nastroj grozy potęgują ptaki: kawki, wrony, „szulaki”

(jastrzębie), które „czarną koroną piekielną” otaczają oddział Polaków. Czarne ptaki stają się symbolem zbliżającej się śmierci. Las wydaje się głuchy, czarny i straszny.

Brzoza to drzewo związane z tradycją Zielonych Świątek. Święto jest obchodzone 50 dni po uroczystościach Paschy. Początkowo było świętem rolników i pasterzy, dniem przeznaczonym radością. Później stało się uroczystością darów Ducha Świętego (Leon-Dufour 1990: 665–667): Jak zaznaczał Jan Stanisław Bystrzeński, w tym dniu „zdobiono zieleniną kościoły, chaty, dwory, zatykano gałęzie za drzwi i obrazy, wysypywano tatarakiem ścieżki i podłogi” (Bystrzeński 1960: 61–62). Strojenie domostw zielonymi drzewami i gałązkami brzozy związane jest z przekonaniem o dobrym wpływie drzew na człowieka i jego otoczenie (Marczewska 2002: 76).

Słowacki nawiązuje do tradycji Zielonych Świątek w *Księdzu Marku* (1843). W didaskaliach aktu drugiego zamieszcza następującą adnotację: „*Plac w Barze, ubrany jak na Zielone Świątki, w brzozy, klony i jarzębiny...*” (Słowacki 1955: 62). W dramacie, oprócz tych gatunków drzew, wspomina się jeszcze o kalinie i o całym lesie przyniesionym do miasta Bar z okazji Zielonych Świątek:

Polsko! nie jesteś oszczędna!
 Te klony, te jarzębiny,
 Te brzozy – las cały młody
 Przyniosłaś sobie do miasta;
 [.....]
 W tych drzewach pachną oleje!...
 I zaprawdę! – nasze dzieje,
 Gdy nas srogi los połamię,
 Pachnąć będą w tym balsamie
 Długo, w umarłej krainie;
 [.....]
 Czy słyszysz, jak las ten śpiewa
 Listeczków tracąc ostatki?
 Błogosławione wy drzewa!
 (tamże: 65–66)

Bar z okazji Zielonych Świątek został przyozdobiony ściętymi „drzewinami”. Ksiądz Marek przeczuwa zbliżającą się tragedię jego mieszkańców. Ścięte drzewa szybko więdną, tracą swój urok i świeżość. Kaznodzieja udziela drzewom i dzieciom błogosławieństwa. Słyszcy śpiew drzew, a przyglądając się przyniesionym roślinom, ma wrażenie, że cały las przywędrował do miasta i przemawia do niego. Drzewa ulegają personifikacji.

Ksiądz Marek bardzo krytycznie odnosi się do obyczaju wycinania drzew i „zanoszenia” całego lasu do miasta. Żal mu brzoź, klonów, jarzębin. Zarzuca Polsce, że jest nieoszczędna i niegospodarna. Wycięte zostały młode drzewa. Wymienia, co prawda, tylko trzy gatunki, które zdobią Bar, ale musi ich być o wiele więcej, skoro czytamy o „przyniesionym” całym młodym lesie. Słowacki, poprzez wypowiedź księdza Marka, pokazuje swój stosunek do dawnego obyczaju Zielonych Świątek. Krytykuje tradycję pozwalającą na bezmyślne niszczenie drzew.

Poeta postrzega Bar jako zapowiedź umęczenia Polski. Pachnące oleje ze świętych „drzewin” kojarzą mu się z „ostatnim pomazaniem” i pogrzebem. Więdzące rośliny są odzwierciedleniem męki Chrystusa. W śpiewie lasu nie ma radości, pobrzmiwa natomiast smutek i zaduma. Ksiądz Marek drzewa nazywa „harfami Bożymi”:

Te drzewa – to harfy Boże,
 Od kościelnego krawędzia
 Idące rzędy długimi,
 To Dawidowe narzędzia
 Hymnów, które tu na ziemi
 Śpiewają mi z tryumfalnych
 Pieśni długie litanije,
 Od aniołów niewidzialnych
 Duchową ręką tręcane.

(tamże: 87)

Drzewa w dramacie Słowackiego przeobrażają się w „harfy Boże”. Kaznodzieja twierdzi, że śpiewają mu pieśni i długie litanie. Harfa jest instrumentem chórów anielskich i króla Dawida (Tresidder 2005: 63). W *Księdzu Marku* (1843) drzewa to „Dawidowe narzędzia” hymnów. Smutny śpiew drzew-harf słyszy jedynie ksiądz Marek. Płonący Bar wydaje mu się „harfą płaczu”. Drzewa określa jako „żałobne”:

Więc i te drzewa żałobne
 W Zielone Świątki sadzone,
 Których pnie takie czerwone,
 Listki jak iskierki drobne.

(Słowacki 1955: 87)

Drzewa, którymi przystrajano w dniu Zielonych Świątek („majono”) kościoły, chaty, domy i podwórza, były przeważnie liściaste. Sądzono, że chronią

one przed gradem i piorunami. Pleciono wieńce z brzozy, dębu i klonu. Było to święto radości (Szymanderska 2003: 257–258).

Brzozy obdarzano właściwościami magicznymi. Sadzono je w pobliżu domów, gdyż przypuszczano, że przyciągają duchy opiekuńcze i odstraszą złe moce (Tresidder 2005: 22). U Słowackiego brzoza wiąże się przede wszystkim z przestrzenią cmentarza i lasu. Jedynie w *Księżu Marku* brzoza, wraz z innymi świętymi drzewami, pojawia się w mieście. W dramacie rośliny te nie symbolizują jednak szczęścia. Drzewa płoną, ich pnie stają się czerwone, a listki wyglądają jak „iskierki drobne”. Stają się symbolem zbliżającej się śmierci i męczeństwa mieszkańców Baru. Rośliny więdną, tracą swe zielone listeczki. Podobny los stanie się niedługo udziałem ludzi: „Oto naród mój jak zwiędłe liście!” (Słowacki 1955: 110).

W *Królu-Duchu* (1845–1848) ślub Mieczysława odbywa się w przepięknej scenerii. Jego wesele zostało nazwane „anielskim”. Przy pogańskiej gontynie znajduje się łąka z wonnymi kwiatami („strumienie kwiatów”). Słychać lipy „szmery” i brzozy „westchnienia” (Słowacki 1972: 404). W [Dialogu troistym...] (1844–1848) brzoza to „ogromna zielona muzykantka lasów”:

[...] ta ogromna zielona muzykantka lasów – jest prawdziwą siostrą młodszą... pełna jaki[ej]ś przyszłej ludzkiej postaci – która już w niej jest – a objawi się dopiero po wiekach... (Słowacki 1954: 302).

Jan Gwalbert Pawlikowski, pisząc o panteizmie Słowackiego, zwracał uwagę na wrażliwość poety na nastroje natury: „Obcowanie zatem z naturą jest obcowaniem duchów” (Pawlikowski 2008: 41). Analizując teksty Słowackiego, można stwierdzić, że drzewa nie są jedynie, jak pisze w [Dialogu troistym...], zwykłymi „pniami” czy też „kawałkami”. Liście stają się hieroglifami natury. W roślinach twórca dostrzegał ślady egzystencji ducha ludzkiego. Brzoza w jego utworach przeobraża się w „płaczkę”, „nimfę”, „pocziwą wieśniaczkę”. Dla poety brzozy związane są z pejzażem ukraińskim. Podkreślał walory muzyczne drzew. Brzoza przemienia się w harfę, „zieloną muzykantkę lasów”.

Bibliografia

Źródła

- Korespondencja Juliusza Słowackiego* (1963), oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, t. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Mickiewicz Adam (1995), *Dzieła*, kom. red. Zbigniew Jerzy Nowak [i in.], t. 4: *Pan Tadeusz*, oprac. Zbigniew Jerzy Nowak, Warszawa.

- Słowacki Juliusz (1953), *Dziela wszystkie*, red. Juliusz Kleiner, t. 4, Wrocław.
- Słowacki Juliusz (1954), *Dziela wszystkie*, red. Juliusz Kleiner, t. 14, Wrocław.
- Słowacki Juliusz (1955), *Dziela wszystkie*, red. Juliusz Kleiner, t. 6, Wrocław.
- Słowacki Juliusz (1957), *Dziela wszystkie*, red. Juliusz Kleiner, t. 11, Wrocław.
- Słowacki Juliusz (1958), *Dziela wszystkie*, red. Juliusz Kleiner, t. 8, Wrocław.
- Słowacki Juliusz (1961), *Dziela wszystkie*, red. Juliusz Kleiner przy współudź. Władysława Floryana, t. 12, cz. 2, Wrocław.
- Słowacki Juliusz (1972), *Dziela wszystkie*, red. Juliusz Kleiner i Władysław Floryan, t. 16, Wrocław.

Opracowania

- Bystron Jan Stanisław (1960), *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa.
- Grzęda Ewa (1997), *Dendrologia Juliusza Słowackiego*, w: *Literacka symbolika roślin*, red. Anna Martuszevska, Gdańsk: 115–124.
- Grzęda Ewa (2000), *Funkcja i estetyka motywów drzewa i lasu w twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław.
- Kowalski Piotr (2007), *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa.
- Leon-Dufour Xavier (1990), *Słownik teologii biblijnej*, tłum. i oprac. Kazimierz Romaniuk, Poznań.
- Libelt Karol (1854), *Estetyka, czyli umnictwo piękne*, t. 2, cz. 1: *Piękno natury*, Petersburg – Mohilew.
- Libera Leszek (2002), *Alpejski cmentarz Słowackiego – „W sztambuchu Marii Wodzińskiej”*, w: *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja*, red. Michał Kuziak, Słupsk: s. 35–51.
- Marczewska Marzena (2002), *Drzewa w języku i kulturze*, Kielce.
- Pawlikowski Jan Gwalbert (2008), *Mistyka Słowackiego*, red. Maria Cieśla-Korytowska, Kraków.
- Skwarczyńska Stefania (1925), *Ewolucja obrazów u Słowackiego*, Lwów – Warszawa – Kraków.
- Sokołowski Mikołaj (2004), *Król Duch Juliusza Słowackiego a epepeja słowiańska*, Warszawa.
- Szcześniak Krystyna (2013), *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*, Gdańsk.
- Szymanderska Hanna (2003), *Polskie tradycje świąteczne*, Warszawa.
- Tresidder Jack (2005), *Słownik symboli. Ilustrowany przewodnik po tradycyjnych wyrażeniach obrazowych, znakach ikonicznych i emblematach*, tłum. Bożenna Stokłosa, Warszawa.
- Tuczyński Jan (1981), *Motywy indyjskie w literaturze polskiej*, Warszawa.
- Zarzycki Kazimierz (2009), *Drzewa, krzewy i kwiaty w poezji Juliusza Słowackiego*, Kraków.
- Ziółkowska Maria (1988), *Gawędy o drzewach*, Warszawa.